

III. VI. 1946

Tarnowski Janusz 17-11-46 r.

Moje przeżycie wojny.

227

Działo się to w roku 1939 w Warszawie rozpoczynała się wojna. Gdy się zaczęła wojna na Warszawę nadleciały samoloty niemieckie i bombardowały ją. Bombardowanie trwało przez 3 lub 5 godzin. Wówczas ja siedziałem z całą rodziną w piwnicy opóści ojca, który poszedł na wojnę. W piwnicach siedzieliśmy po całych nocach lub dniach. Gdy się wyczerpały zapasy żywnościowe ja z kolegami staraliśmy się od siebie zmusić byliśmy brzoć żywności z pobliskich sklepów. Podczas gdy byliśmy na Powiślu zastał nas nalot niemieckich samolotów. Gdy się schroniliśmy o grozach obronnej kamienicy po krótkich mowach zdecydowaliśmy przebiegnąć przez most Thierbedria. Gdy przebiegnęliśmy większość połowy mostu wówczas nadleciały samoloty nad most i zaczęły wrzucać bomby. Bomby które wrzucały samoloty nie były trafne padały w Wisłę. Woda tryskała jak gdyby z wytryskujących wulkanów. Gdy przebiegliśmy most kule artylerii niemieckiej rozrywały się na ulicach. My przebiegliśmy na drugie

stronie ulicy Jagiellońskiej na rogu ulicy padł pocisk.
 Jeden z moich kolegów został ranny. Wziąwszy ~~my~~^{my} go do pobliskiego schronu gdzie opiekował się nim
 Czerwony krzyż my nie tracąc czasu biegliśmy dalej.
 Po chwili dobiegliśmy do domu i zostaliśmy u nas matki
 staroży. W następną noc pan w rodzinie zaproponowało
 uciekac z Kowną. Po dwadzieścia nas naboł kardy
 uciekał gdzie mógł ja ze swoją matką i bratni uciekliśmy
 do pobliskiego domu. Gdy weszliśmy do domu po chwili
 spadła bomba o jakie 10 metrów od domu. Moja mamusia
 została przysypana gruzem ja z bratem zdziwieniem wybiegnąć
 z domu. Na drugi dzień gdy mamusia lepiej się czuła
 wyruszyliśmy do wsi. Po paru dniach zobaczyliśmy
 Niemców przejeżdżających przez wieś. Gdy wróciliśmy
 do Kowny zostaliśmy w mieszkaniu ojca ubranego
 już po cywilnemu. *Tarnowski Janusz. Paverew.*